



chowajcie dla tych, którzy mnie miłowali tę samą przychylność. Kochajcie waszych robotników, oni byli dziećmi moimi; dzielcie ojcowska mego weście na siebie i pielęgnujcie je tak, abyście ich do Boga prowadzili i świadczili im dobrodziejstwa“.

## KOESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Berlin, 9 czerwca.

(Nowy gmach parlamentu.)

Uroczyste położenie kamienia węgielnego pod nowy gmach parlamentu odbyło się dzisiaj podług ogłoszonego poprzednio programu. Drobny, lecz ciągle deszcz bynajmniej go nie powstrzymał. Oprócz wysokich urzędników cywilnych i wojskowych, którzy się po ukazie stawili, mała tylko liczba była obecna. Z Polaków, Alzatów i socjalnych demokratów nie było widać nikogo; nawet z centrum ledwo dwudziestu można było naliczyć.

Ten słaby udział najsilniejszej frakcji parlamentu łatwo czytelnicy pojmą, jeśli zważą, jaką rolę przeznaczono w programie urzędowym każdodzielnemu nadwornemu Kóglowi, co uroczystemu aktowi nadało charakter jednostronnie wyznaniowy; a wiadomo przecież, że nowe państwo niemieckie nawet po wyłączeniu Austrii liczy jeszcze tak znaczną ilość katolików, że na nich przy każdym obchodzie urzędowym wzgląd mieć należy. Zaręczyć możemy, że początkowo bardzo znaczna część członków centrum chciała wziąć udział w uroczystości; lecz w ostatniej chwili po dojrzałym namyśle od zamiaru swego odstąpiła, skoro się tylko potwierdziła pogłoska, że każdodzielnia protestanci przy akcie solennym funkcjonować będzie. Do takiego usymbolizowania „cesarstwa ewangelickiego“ katolicy posłowie naturalnie ani pośrednio, ani bezpośrednio ręki przyłożyć nie mogli. Za to każdy łatwo pojmie, że oziębiony prezes frakcji centralnej, bar. Franckenstein, jako pierwszy wice-marszałek parlamentu, i inni członkowie tego stronnictwa, należący do biór prezydyalnych parlamentu lub sejm pruskiego, od uroczystości usunąć się nie mogli. Byli także obecni książę-biskupi delegat i proboszcz Assmann i ks. Scholz, naczelne piastujący godności przy kościele św. Jadwigi, którzy otrzymali osobne na uroczystość zaproszenia. Mowa dra Kögela, umieszczony w kamieniu węgielnym dokument fundacyjny, i inne urzędowe głosy nie takiego nie zawierały, coby katolików raziło. Nierównie lepiej jednak było, gdyby dr. Koegel czynną rolę, jaką odegrał, był zamienił na bierną tylko asystencją, jaką obaj katolicy duchowni z konieczności zachować musieli.

Praga czeska, 8 czerwca.

(Ordery i tytuły. — Prof. Schoeffle. — Z Morawy.)

(XX) Powróciwszy dziś rano z Madrytu (opis tej ciekawej podróży odkładam na później), spostrzegłem nasamprzód, że dzienniki czeskie i niemieckie spierają się teraz o ordery i tytuły, nadane namiestnikowi Czech baronowi Kraussowi, byłemu ministrowi oświaty, p. Ireczkowi, wicemarszałkowi Izby poselskiej, hrabiemu Ryszardowi Clam-Martinić i hrabiemu Egbertowi Belcrediemu (bratu byłego szefa gabinetu z r. 1865—1866). Ze rząd nadaje ordery i tytuły swym najwyższym dostojnikom, oraz przywódcom większości parlamentarną, to jest rzecz tak naturalna, że żąd nikt nie może czynić rządowi zarzutów. Skoro zaś dzienniki niemieckie nie mają innych pretekstów oburzenia, jak to odznaczenie kilku wybitnych osobistości prawicy, świadczą to, że istotnie opozycja nie ma żadnych poważnych powodów do skarg. Co do p. Ireczki, ten zanim w r. 1871 w gabinecie hr. Hohenwart otrzymał tę oświatę (na 8 miesięcy), przez 28 lat był jednym z pierwszych urzędników tegoż ministerium. Nadanego mu teraz orderu korony żelaznej drugiej klasy nie można żadną miarą uważać za fawor nadzwyczajny, owszem, jako były minister i zasłużony urzędnik mógł być otrzymał tytuł ekscellencyi, który z czasem otrzymali dwaj byli koleźcy jego, hr. Hohenwart i dr. Grocholski. Inny członek owego gabinetu z roku 1871, dr. Schaeffle, którego w drodze do Paryża odwiedziłem w Stuttgarcie, zupełnie się wyrzekł nadziei powrotu do Austrii, natomiast stał się gorliwym adoratorem „reform socjalnych“ księcia Bismarcka, którego dziś wystawia jako szerszego przyjaciela Austrii, gdy w roku 1871 był całkiem odmiennego zdania! Tempora mutantur et nos mutantur in illis!

Na Morawie niebawem odbędą się wybory do sejmu krajowego. W rozwiązany sejmie Niemcy mieli większość. Jakkolwiek na Morawie stosunek Czechów do Niemców jest 3 do 1, większość sejmu morawskiego (jak czeskiego) zależy jedynie od wyniku wyborów w grupie wielkich właścicieli. Owóż według najnowszych obliczeń grupa ta wybierze 17 centralistów, 7 konserwatystów czyli autonomistów i 6 kandydatów tak zwanego stronnictwa środkowego (Mittelparte). Jeżeli obliczenia te dopiszą, wtedy i w nowym sejmie morawskim istnieje będzie większość niemiecka, choć o wiele słabsza, aniżeli dawniejsza.

Londyn, 7 czerwca.

(Oranżyci przeciwko rządowi. — Sprawa marokańska. — Konferencja. — Encyklika papieża a wolno-mularstwo angielskie.)

(X) Oranżyci irlandzcy występują zbrojnie i otwarcie przeciwko rządowi. Lord Artur Hill, jeden z wielkich mistrzów związku i zacięty wróg autonomistów w parlamencie wysłał do wice-króla pismo, w którym protestuje przeciwko zakazowi odbywania zgromadzeń oranżystowskich w miejscu i w czasie, kiedy się odbywają zgromadzenia narodowe. Położenie rządu dublińskiego jest szczególnie. Prawo zgromadzeń publicznych, o ile się takowe odbywają w celach konstytucyjnie dozwolonych, służy wszystkim partjom i stronnictwom. Autonomiści wkraczając do siedziby oranżystów i do t. zw. „twierdzy protestantyzmu“ — t. j. względnie do prowincji Ulster i do miasta Newry — korzystają z tego prawa i przenoszą agitację konstytucyjną na grunt nieprzyjacielski. Dotychczas mitingi ich tyle sprawiły dobrego, że presbyterianie ulsterzy grupują się coraz tłumniej pod sztandar ligi narodowej, i — jak widzieliśmy zeszłego roku — że kandydatowi p. Parnella oddali reprezentację miasta Monaghan. W lożach oranżystowskich postanowiono położyć jak najsilniejsze zapory przeciwko napływowi „buntowników, separatystów i niezwyčajnych“. W imię lojalności i obrony supremacji kościoła anglikańskiego, powołano do broni wszystkich „braci“ i lojalnych protestantów. Sam nawet sir Stafford Northcote przyjmowany uroczystie przez oranżystów (ostatniego grudnia), polecił, aby związkowi

trzymali proch w pogotowiu. — Heep your powder dry! zostało hasłem przeciwko — konstytucyjnie się zachowującym, spokojnym poddaniem jednego berla. Rząd dubliński miał do wyboru forsowanie oranżystów lub parnellistów; ale nie śmiejąc oświadczyć się wręcz przeciwko którymkolwiek, przestał na systematycznym zakazywaniu odbywania publicznych zgromadzeń jednej strony lub drugiej — ilekroć strona przeciwna ogłosiła zamiar również publicznego wystąpienia. Z tej małoduszności rządu korzystało łoże. Dopiero tego tygodnia, gdy autonomiści na północy odwołali się wprost do lorda Spencera i zapytali o prawomocność takiego postępowania, wykazując dowodnie, że celem oranżystowskich demonstracji było przeszkodzić środkami gwałtownymi temu, co z prawa jest dozwolone — lord Spencer musiał uleść. Żąd, zakaz odbycia zebrania oranżystów w Newry; żąd też, oprócz protestu lorda A. Hilla, okólnik wielkiego mistrza, którym polewuje „braci“ do zbrojnej walki przeciwko policy, wojsku i parnellistom. W każdym innym czasie można by wnioskować, że zwycięstwo pozostanie przy lożach, stojących u steru rządu w Dublinie i po prowincjach. Ale teraz, w czasie posiedzeń Izby, rząd będzie zmuszony przedsięwziąć środki stanowcze przeciwko najpotężniejszemu wrogowi ludu irlandzkiego i narodowej agitacji.

W sprawie marokańskiej nie ma dotąd wymiany not pomiędzy Francją i tutejszym gabinetem. Sprawa ta dotyka, prócz Anglii i Hiszpanii, także i Włochy. Ale dość powszechnie jest tu mniemanie, że p. Gladstone gotów poświęcić nową tę kwestyją dla konferencji. Konserwatyści nie szczędzą najdotkliwszych wymówek rządowi, oskarżając go o zamiar tełbórzliwego poniżenia Anglii w chwili, kiedy już i tak ustąpił rzeczpospolitej i zgodził się na ewakuację Egiptu.

Jeżeli pogłoski o ucieczce Gordona z Chartumu okazały się prawdziwymi, to — według tylokrrotnych deklaracji p. Gladstone'a — upadnie ostatni pretekst utrzymywania nadal garnizonów angielskich w północnym Sudanie i w wyższym Egipcie. W arsenałach tutejszych zaprzestano istotnie dalszych przygotowań, a równocześnie dowiadujemy się o gotowości tureckich sił w Syrii do natychmiastowego wymarszu do Suakimu.

W odpowiedzi na encyklikę papieża przeciwko masonom, wielka łoża tutejsza odbyła konferencję, w czasie której zastępca księcia Wali, w. mistrz hr. Carnarvon wyraził się z uszanowaniem dla Głowy Kościoła rzymsko-katolickiego, a zarazem oświadczył, że ciężkie oskarżenia Leona XIII, o ile słusznie dotyczą pewnych łoż na stałym łańdzu, o tyle są mylnymi, gdy bezwzględnie całe potępiają wolno-mularstwo, a szczególnie łoże angielskie.

## NIEMCY.

\* Berlin, 9 czerwca. Pismo cesarzowej do ks. Bismarcka. Cesarzowa przesłała kanclerzowi następujące pismo:

„Położenie kamienia węgielnego pod nowy gmach parlamentu przez cesarza jest tak wysoka uroczystością, że w obec Pana winnam głęboki żal wyrazić, iż nie mogę w nim wziąć udziału. Towarzyszą temu obohom moje szersze życzenia, by Bóg pobłogosławił cesarzowi i państwu, zapewnił mu pokój wewnątrz i na zewnątrz, teraz i na przyszłość, jak przystoi niewieście, która miluje ojczyznę.“

Baden-Baden, 7 czerwca 1884.

Augusta.

— Nowo-zaślubieni, księżka następcą tronu Anhalt-Dessau i księżniczka Elżbieta odbyli w dniu 9 czerwca w Dessau wjazd uroczysty. Miasto było przystrojone chorągiewami, a dziewczę w białej witaly młodą parę. Na zamku członkowie sejm, oficerowie i deputacye miast oddawały hold młodemu parze, którzy później z balkonu przypatrywali się defiladzie imponującego pochodu.

— Inwestytura. Dziś po południu odbyła się uroczysta inwestytura ks. Henryka hiszpańskim orderem złotego runa, w obecności całego domu królewskiego, ks. Bismarcka, ministrów i wielu zaproszonych generałów. Rotę słubów orderowych odczytał poseł hiszpański hr. Benomar. Potem przyjmował cesarz posła Transwaalu. Zakończył uroczystość obiad dany dla nich i dla uczestników aktu inwestytury.

— Deputacya Boerów Transwaalu bawi w Berlinie od trzech dni. Składa ona się z prezydenta Krügera, generała Jakoba Smitta, wiceprezesa Vanderra i sekretarza J. Eloffa. Wszyscy są ludźmi krępkimi i silnymi, na ich twarzy przebiega się prostota i poczucie. W sobotę obwołano ich po mieście, którego osobliwosci ciekawie oglądali. Przewodząca deputacya Krüger ma rysy twarzy świadczące o energii, liczy lat około 50, postać jego nakazuje część i szacunek. Generał Smitt jest także mężem wysokiej, silnej postaci z długą, jasną brodą. Wiedzieli oni Londyn, Paryż, Lizbonę i Hage. Terytorium ich rzeczpospolitej jest takie, jak pruskie przed r. 1866, zamieszkałe tylko przez 80,000 ludzi, między którymi jest 40,000 Europejczyków; reszta składa się z Kafurów, Zulusów i Basutorów. W górach kopią miedź, ołów, złoto i srebro, ziemia jest urodzajna i wydaje zboże, wino i przeróżne owoce. Wczoraj cesarz ich przyjmował a prezes tak do niego przemówił:

Jest to dla mnie niemałym zaszczytem, że W. C. Mość przyjął nas racyf, a cieszy nas to tym więcej, że wielka część ludności naszej rzeczpospolitej i w ogóle Południowej Afryki jest szczeru germańskiego. Ja sam się szczech, iż należę do niego, lubo żałuję, iż nie mogę przemówić do W. C. Mości językiem mych przodków. Spodziewam się i pragnę, aby przyjazny stosunek między Niemcami i Transwaalem i całą Południową Afryką utrzymał się i nadal, aby handel się wzmógł między obu krajami na zobopólne ich dobro, i mocnym się cieszył, gdyby nasza bytność teraźniejsza do tego przyczynić się mogła.

Na to odpowiedział cesarz;

Cieszę się, panie prezydencie, iż mogę powitać w pa-nach reprezentantów kraju z Niemcami szczerpym pokrewnionych wżętem. Żywo mnie zajmuje powodzenie i rozwój waszego państwa; dla tego raduję się, że przyjazny stosunek Niemiec do Transwaalu utrwali się traktatem. Wzrastający handel między Niemcami i waszą rzeczpospolitą przyczyni się do ustalenia przyjaźni i sympatii zobopólniej, która ja szczerze popieram myślę.

— Sufragan Kraft. W Trewirze umarł dziś Sufragan dr. Kraft w podeszłym wieku. Ur. w r. 1808, został wyświęconym na kapłana 1832. Powołany w r. 1844 na profesora teologii pastoralnej do Trewiru, został regensem seminarium w r. 1846. Kanonik otrzymał 1861, na Biskupa Castoryi i p. i. wyświęcony został 1868. Był nieznudzonym w objazdach dycejałnych, udzielaniu Sakramentu Bierzmowania i prawnieniu

kazań. Po śmierci Biskupa Eberharda biskupia jego działalność wielokrotnych doznawała przeszkód, które dopiero ponowne obsadzenie biskupiej stolicy usunęło. W r. 1882 obchodził wśród powszechnego udziału ludu i duchowieństwa kapłańskie sekundyce. W zeszłą środę wrócił chory z wycieczki, którą odbył w celu Bierzmowania, i zmarł po pięciu dniach.

— Pomnożenie artylerii. Wiadomość, jakoby baterie z czterech na sześć dział miały być powiększone, jest bezzasadną. Niektóre tylko baterie na kresach wschodnich i zachodnich w celu obrony granic będą o dwa działa powiększone i tym celu już zakupiono kilka set koni. Ministerstwu wojny o pomnożeniu ilości dział wszystkich baterii połowych ani się nie marzy.

— Zamach Niederwaldzki. Któryś z korespondentów do „Allg. Ztg.“ pisze:

Mogę zaręczyć, iż zamach nie był wymierzony przeciw pomnikowi i wystawionemu przed nim dla cesarza namiotowi, lecz przeciw orszakowi cesarskiemu, idącemu do pomnika. Wysładzenie w powietrze było niepodobnym dla tego, że wszystkie otwory rur irygacyjnych pod pomnikiem były zamurowane. Ale za to w rurach pod drogą, którą postępowali orszak cesarski, znalaziono znaczną ilość dynamitu.

My pytamy, dla czego rząd dotychczas ociąga się z publikacją autentycznego o całej sprawie referatu.

— Miejskie gimnazya we Wrocławiu, których jest pięć (jedno symultanne, inne protestanckie), zwiędza obecnie 2088 protestantów, 792 żydów, katolików zaś tylko 293. Trzy szkoły obywatelskie (jedna katolicka) zwiędza 975 protestantów, 351 żydów, a katolików tylko 298. Cztery szkoły żeńskie, które wszystkie są protestanckie, liczą 946 uczennic wyznania protestanckiego, 471 żydówek, a katoliczek tylko 197. W jednej z tych szkół, położonej na Taschenstrasse, ilość żydowskich uczennic przeważa znacznie ilość protestanek i katoliczek. Miasto przeto utrzymuje dla katolików jeden tylko zakład katolicki, dla żydów żadnego, dla protestantów prawie wszystkie, chociaż miasto jest tylko w dwóch trzecich protestanckim.

— Dr. Althoff. Piszą z Monasteru, że w ostatnim tygodniu był w tym mieście decernent dla spraw uniwersyteckich w ministerstwie oświaty, tajny radca dr. Althoff, aby ustnie się rozmówić co do obsady wakujących katedr tamtejszego fakultetu teologicznego. Złożył on także wizytę Najprzew. ks. Biskupowi. Ztamtąd pojechał do Getyngi.

— Biskup monasterski udzielał Sakramentu Bierzmowania w środę w kościele św. Ludgera, w piątek u św. Idziego. Liczba wybierzmowanych wynosiła około 1300 osób. Po Bierzmowaniu ksiądz Biskup sam miał kaganie. Podczas tej uroczystości powiewały na ulicach chorągwie.

— Konduktory. Minister oświaty rozporządził, aby odtąd przy budowie szkół nowych zakładano chroniące od piorunu konduktory. Koszta żąd powstające mają ciężę na gminie lub patronie do budowy zobowiązanych. Powoli mają i inne szkoły być zaopatrywane w takie piorunochrony, a mianowicie te, które nie są kryte dachówką, lecz smolowcem, lub innym jakim miękkim materiałem.

— Szabasi święta żydowskie w szkołach chrześcijańskich. Minister wyznał nakazał rozporządzeniem z dnia 5 kwietnia rb., aby uczniów żydowskich wbrew woli rodziców i opiekunów nie zmuszano do wiedzania szkoły w szabas i święta żydowskie. Przy tem jednakże polecił inspektorom, dyrektorom i nauczycielom zwrócić uwagę rodziców i opiekunów, iż szkoła żadną miarą nie może przyjąć odpowiedzialności za wynikające z tej przerwy w naukach skutki.

Prócz tego wyraźnie wypowiada w swém rozporządzeniu pan minister, iż uczniów żydowskich w szabasy i święta podczas nauki do pracy piśmienniej zmuszać nie należy.

— Stypendia dla studentów teologii. Brak księży w archidiecezji Kolońskiej wielkiem grozi niebezpieczeństwem. Dla tego utworzenie się komitetu w Frankfurcie w celu wspierania aspirantów do stanu duchownego z wielką przyjęto radością. Komitet ten atoli bynajmniej nie ma na oku centralizowania usiłowań pomocy, ani nie myśli tworzyć wyższej instancyi względem komitetów dycejałnych i innych podobnych stowarzyszeń. Owszem spodziewa się i wymaga żywego krzątania się po dycejach, a sam wtedy tylko z swą pomocą tam zabiegać myśli, gdzie zasoby dycejałne nie wystarczą. Za wstawieniem się Frankfurckiego komitetu może wpłynę niejedna jałmużna, któraby bez takiego wstawienia pozostała w kieszeni właściciela. Z tego punktu widzenia pojęta czynność Frankfurckiego komitetu, może się stać nader błoga. Petenci winni następujące załączyć zaświadczenia 1) świadectwo właściciela parochy, wypowiadające zdanie o moralności i religijności petenta. 2) świadectwo szkolne. 3) lekarskie poświadczenie zdrowia. 4) Zezwolenie władzy dycejałnej. 5) Atest ubóstwa. — Kassyerem komitetu jest inspektor Dieffenbach.

— Ruch stronnictw w Bawaryi. Powoli zgoda prawdopodobnie nastąpi na potpourri stronnictw. Centrum, konserwatystów Luckhardta, białe czarnych stronnictw rządowych narodowo-liberałów demokratów i t. d. Co poza granicami narodo liberałów się dzieje nie przedstawia wielkiego zaciekawienia, lecz zato tem więcej zajmuje nas stronnictwo rządowe razem z naropowo liberałami, które to dla stronnictwa jeszcze się dostatecznie nie porozumiały wzajemnie. Stronicy rządowi wystąpili z nowym pomnożonym nakładem heidelbergkiego katechizmu politycznego, dodawszy do niego część katechizmu religijnego. Ażby zaś nikt nie miał wątpliwości o znaczeniu tego nowego dogmatu politycznego postarali się w organach swęj pracy o lżenie ultramontanizmu. Konserwatyści urządzili d. 3 b. m. w Norymberdze wiec dla swego stronnictwa, a d. 15 b. m. ma być urządzony także w Norymberdze wiec dla narodowo-liberałów programem ciężącym nieco ku lewicy.

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 9 czerwca. Proces anarchisty Stellmachera. Sala otwarta dla publiczności. Pomędzy 39 świadkami są robotnicy, którzy przyczynili się do pochwylenia Stellmachera. Oskarżony oświadczył, iż wcale nie będzie odpowiadał na pytania zadane ponieważ prezes nie dozwolił mu mówić o spotkaniu się z Hugonem Schenk; dopiero za namową obrońcy zdecydował się dawać odpowiedzi. Prezydent sądu rozporządził nasamprzód, aby dokończono badania dowodów dotyczących zamordowania Blöcha. Świadkowie którzy pochwyli Stellmachera zeznają, iż nie chciał zabić Mellona, że strzelając, celował w nogi. Stellmacher przyznał się, że Blöcha zamordował i oświadczył, iż

miał do tego powód czysto politycznej natury, i to dla tego, iż się chciał zemścić za doznany ucisk stronnictwa anarchistów. Ze Szwajcaryi przywiózł ze sobą około 300 florenów, a rabunku tylko dla tego dopuścił się, aby się mógł ratować ucieczką. Wiele pytań pozostało bez odpowiedzi.

— Niemiecki „Schulverein“. Walne zebranie „Schulvereinu“ odbyło się w Gracu. Kierownicy związku tego starali się na pozór unikać wszystkiego tego, coby ich naraziło mogło rządowi austriackiemu, a usiłowali dowieść politycznej swęj niewinności wobec ludu. Przewodniczący Weitlof zabraniał wszelkiego mieszania się do wyborów i wszelkich objawów politycznych. Byłoby to dobrą rzeczą, gdyby świat o tém dokładnie nie wiedział, jak rozumieć należy takie piękne frazesy i gdyby zgromadzenie czynami nie było dowiodło, że wszyscy w sensie wprost przeciwnym rozumieją odezwę przewodniczącego. Pierwszą rolę gra w nich niemieckość, a zgromadzenie to mogło się tak samo było odbyć w Berlinie lub w Frankfurcie. Nazwisko „Austria“ w słowniku „Schulvereinu“ niemieckiego wcale nie istnieje.

## FRANCYA.

\* Paryż, 8 czerwca. Rzezie chrześcijańskie w Tonkinie. Numer ostatni pisma „Missions catholiques“ zawiera list msgr. Puginiera Biskupa w zachodnim Tonkinie podający ciekawe szczegóły o rzezi Misyonarzy i chrześcijan w Laos. Wiadomości o rzezi przyniósł Biskupowi O. Tanet jedyny Misyonarz z tamtąd, który został przy życiu. Ucieczka jego połączona była z wielkimi niebezpieczeństwami, błąkał się w górach nie mając innego pożywienia jak tylko ziola i korzonki. Ubranie miał płócienne w porze, w której tam termometr spada na kilka stopni niżej zera. OO. Gulo i Rival zostali ścięci, O. Manissol zastrzelony, dwudziestu kilku katechistów zabito i wszystkie domy chrześcijańskie zabrano a potem spalono. W drugim obwodzie Laos zamordowano Misyonarzy OO. Segurel i Antoine, razem z 22 chrześcijanami. W ogóle zabito około 60 chrześcijan a zabowano i spalono 32 kościoły; około 4 tysiące chrześcijan wypędzonych z mieszkań błąka się w górach.

— Książę Wiktor Napoleon. Rozchodzili się wieści, iż księżna Klotylda nie mogąc sama ponosić kosztów utrzymania ks. Wiktora Napoleona, udała się z prośbą do króla Humberta i ten miał ks. Wiktorowi wyznaczyć roczną rentę. Wieści te jednakowoż nie mają wcale podstawy.

— Wyścigi konne w Paryżu odbyły się mimo wielkiej niepogody. Wielkie tłumy pospieszyły na plac wyścigów, bois de Boulogne; zwycięzca został ulubiony koń Paryzan „Little due“, własność ks. de Castries, szwagra marszałka Mac Mahona. Nagroda z wstawkami wynosiła 160 tysięcy franków. Drugim zwycięzcą został „The Lambkin“, koń angielski.

— Umarł Werlé, szef sławnego domu win szampańskich veuve Cliquot, zostawiający około 80 milionów fr. majątku. Umierając miał lat 80, a przed mnięj więcej 60 laty wstąpił jako kupczyk do składu domu Cliquot. Szefem został ożeniwszy się z córką właściciela tego sławnego na cały świat domu.

— W Izbie deputowanych odczytał dep. Dreyfus sprawozdanie komisji, zebranej celem obrad nad wnioskiem do ustawy, dotyczącej rewizji konstytucyj. Komisja żądała naznaczenia przyszłego poniedziałku na obrady, lecz Izba postanowiła 249 głosami przeciwko 234 — na wniosek dep. Fézenasa — odczytać obrady te aż do uchwalenia prawa o rekrutacji.

— Przeciwno nowym projektom walki kulturowej postanowił Papież Leon XIII energicznie zaprotestować. Na rozkaz Ojca św. odbyła się szczegółowa komisja Kardynałów, należących do kongregacyi trudniących się nadzwyczajnymi sprawami kościelnymi, kilka posiedzeń, na których forma protestu tego została ustanowiona; zapada także uchwała względem postawy, jaka ma być zalecona episkopatowi oraz katolikom francuskim wobec nowych zamachów nieprzyjaciół Kościoła.

## TELEGRAMY.

Nowy Jork, 9 czerwca. Z wyjątkiem „New-Jork-Tribune“ oświadczają się wszystkie pisma republikańskie przeciw kandydaturze Blaine do krzesła prezydenta unii; „New-Jork-Times“ uważa za niechybną klęskę republikańską podczas wyborów w dniu 4 listopada.

## Listy o literaturze i sztuce we Francji.

(Dokończenie.)

O wystawie artystów niezależnych (exposition des artistes independants), czyli o tak zwanym salonie odrzuconych, to chyba da się powiedzieć, że w ogólności, w swoim ensemble... mało się różni od starszego brata. Nie wiele sztuka by na tém straciła, gdyby pozostali zrosnąć jak syamskie bliźnięta. Mieści on w sobie blisko tysiąc okazów. Wytworzył go ten sam ultra-realistyczny kierunek, pozbawiony myśli, technienia wyższego i twórczych talentów. Jeśli zachodzi między nimi jaka różnica, to bardzo nieznaczna, tak, że doprawdy dziwić się wypada, dla czego pewne obrazy zostały przez jury pierwszego odrzucone, kiedy inne — gorsze i niesmaczniejsze — zajmują w palais de l'Industrie przy Polach Elizejskich honorowe i wybitne miejsca. Ba! tajemnicy podobnej manipulacji szukać wypada w prywatnej grającej zbyt często bardzo ważną rolę w tutejszych stosunkach artystycznych.

Wystawa niemal wszystkich znakomitszych dzieł Meissoniera jest wypadkiem tak doniołym w dziejach nowoczesnej sztuki francuskiej, iż nie zdziwicie się pewno, że poświęcę jej dziś znaczną część miejsca w moim liście, odkładając do następnej korespondencyi relacyą o ekspozycyi obrazów Munkacego. Wielki twórca mikroskopijnych obrazków przeznaczył dochód ze swęj wystawy (w salonach galerii p. Georges Petit) na cel dobroczynny, na korzyść przytułków nocnych dla biednych, pozbawionych dachu, i to mu zaszczyt przynosi, nikt bowiem więcej od niego nie zadużył się wdzięcznością swoim współzamiśnikom. Nie było w świecie artysty, któryby za życia cieszył się równem uznaniem i powodzeniem. Współcześni wyrażali się o nim i wyrażają dotąd z uwielbieniem, z czcią najwyższą. Drobne jego kreacje sprzedawane są po cenach stokroć wyższej od wartości złota i diamentów. Obrazek

nie większy rozmiarami od ćwiartki listowego papieru opłacony była setkami tysięcy franków. Meissonier, jakkolwiek jaśniejsze jeszcze całą potęgą swego olbrzymiego talentu, jest już człowiekiem starym. Rodzaj przezeń uprawiany nie ma nie wspólnego z najnowszą ewolucją malarstwa francuskiego. Pomimo, że każdy odgadnie w nim łatwo dziedzica przynajmniej szkoły Fragonarów i Watteau, niepodobna nie przyznać, że Meissonier jest kontynuatorem mistrzów flamandzkich, takich jak naprzykład Gerardów, Netscherów, Mierisów, których nie naśladował — broń Boże, ale dopełnia i uzupełnia. Od razu objawił się on jako pan wszechwładny środków technicznych, im właściwych, jako artysta wielki i skończony, ale w zakresie zbyt szczerpym, w widokach ściśle ograniczonym. Nie chciał prawie łączyć się z chwilą bieżącą, z czasami, w których żył i żyje. Uważał za niekiedy w portretach, a jako twórca-kompozytor o tyle tylko, o ile łączyły się z legendą napoleońską, którą ukochał już w drugiej połowie swojej tryumfalnej kariery, w pierwszej bowiem lubował się jedynie w odległej przeszłości, nęcąc go przedewszystkiem bogactwem i barwnością swego ornamentyki i kostymów. Znamy mamy najprzód całą serią pojedynczych postaci w strojach z epoki Ludwika XIII, Ludwika XIV i Ludwika XV. Treścią takich kompozycji była jedna lub dwie figury, rzadko kiedy kilka. Zjawia one, działają, mówią, myślą, ale człowiek zdaje się w nich tylko pozorem do przedziwnego odzworowania odzieży, draperji, mebli — słowem szczegółów. Tajemnicę wiania zajęcia i interesu w te fraszki posiada on w najwyższym stopniu, zwłaszcza, że, malując je, ukrywa zresztą ten główny cel zadania; maskuje go psychicznymi motywami wyższej lub szlachetniejszej natury, przyczem szczerpły jego pedzel zdaje się olbrzymić przez prawdę i energią wykonania, przez szerokość zamachu, pełnego siły i pewności siebie. Do arcydzieł w tym rodzaju z jego pierwszych manier należą: *Le graveur, La lecture du manuscrit, Le bibliophile, a szczególniej La vixé*, gdzie umie on wydatnie śmiertelną nienawiść dwóch żółdaków pokłóconych, których towarzysze rozbroić nie mogą, oraz *Bravi*, budzących w sercach trwożę, jakieś przecucie zbrodni spełnić się mającej.

W wyliczonych tu obrazkach doskonałość mikroskopijnej faktury godzi się nieporównanie do duchowej przyczynowości i treści utworu, ale nie zawsze ta harmonia materji z myślą daje się spoznać w dziełach mistrza, częstokroć bowiem kostym i jego urok kolorystyczny dominuje nad ludzką istotą i jej fizjonomją. Przekonał się o tym łatwo, studiując jego *Les Polichinelles*.

Tu artysta sam — niby rozmyślnie — obniża poziom swego wytwornego smaku przez pojęcie zbyt pospolite, banalne, niemal nowoczesne, naturalistyczne. Poliszynel w naszym przekonaniu nie może być zwykłym pijanicą, jakim go Meissonier przedstawia; nie może być człowiekiem 50-letnim, o wieku stanowczo oznaczonym, a przytęm starym użyciem nikczemnym. Poliszynel nie ma lat — jest nieśmiertelnym, jak śmiech i ironia. Pamiętamy jednego z jego dawniejszych Poliszyneli przed dwudziestu laty — należał nawet do nas czas jakiś. O! tamten był przedziwny, chociaż szkiełko traktowany. Jednożył w malunkowej figurce satyryczną twarz złośliwego sztyrdy z jakąś sztywnością gwałtownych ruchów, jaką posiadają laki drewniane; był na wpół człowiekiem a na wpół marionetką, automatem.

Gdzie się teraz znajduje? — nie wiemy. Nie ma go na wystawie. O obrazach, tworzących cykl legendy napoleońskiej, nie potrzebuje długo pisać i rozwodzić się szeroko, znacie je niezawodnie dobrze z tysiącami reprodukcji rytowniczych, litograficznych i fotografii. Przy doskonałości kompozycyjnej mniej silnie wywierają na nas wrażenie, przechodząc bowiem granicę sfery, w której artysta jest słońcem, zmuszając poniekąd widza do szukania plam na świetlistej tarczy. Tu niestety zbyt łatwo dostrzegamy błędy rysunkowe i brak perspektywy powietrznej. Nawet kolorystyka wydaje nam się tu konwencjonalniejszą, a uniform i tradycyjny szary surdut (*la redingote grise*) prawie wszędzie znacząco więcej od genialnego wodza i wiernych mu bohaterów. Przepyszny wyjątek stanowi „*Rok 1814*.” Tu znów mamy przed sobą prawdziwie arcydzieło. Jest to jedna z najwspanialszych i najprzebieżniejszych ilustracji do dzieł owego „*Przekleństwo*,” którego kształt i cześć, jak pół-boga wiarus nasz nadwładniał, chociaż stokrój gorzej im się wydziały, niż tym, którzy przez usta swoich poetów miotali na jego pamięć przekleństwa. Chwila, którą mistrz maluje, okropna i brzemienna w następstwa, epiczna, podniosła. Popłoch zdaje się milczkiem przekradać wśród znużonych szeregów. Wielka armia cofa się — kopyta końskie grzęzną w błocie. Cesarz zbliża się na czele swego sztabu — zadumany, smutny, chmurny, jak przyroda, która go otacza. Słońce Austerlitz już mu więcej nie przyświeca. Wyraz twarzy Napoleona I i jego generałów przejmują dreszczem — na licach ich odbija się rozpacz straszna, bezbrzeżna, olbrzymia. Obraz „*Rok 1814*” jest stanowczo dziełem geniuszu tak znakomitą, tak świetną, że przy nim nawet śliczne i pogodne „*Solferino*” blednie. Ale bo też to ostatnie wraz z „*Paris assiégé*” należy już do actualités, których Meissonier malować nie może i nie umie, chociaż w portretach osób współczesnych miewa czasem chwile szczęśliwe. W tych ostatnich do najlepszych należą: wizerunek Aleksandra Dumasa i Meissonier-syna, który — jak wiadomo — jest także malarzem i pragnie śladami ojca kroczyć. Dotąd ogranicza się na — pragnieniu. Pomimo modnych teorii o dziedziczności organicznej, talent wielki rzadko kiedy dotąd był dziełem bez łaski z góry.

R — t.

## Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk

(Ulica Młyńska nr. 35.)

### I.

#### Dary do Biblioteki.

(Dokończenie.)

- P. Kraszewski Kaj. w Romanowie:
- 1) Tabela muzyki albo zaprawa muzyczna, według której każdy, gdy tylko a, b, c znać będzie, może się bardzo pięknie nauczyć śpiewać i na wszelkich instrumentach, to jest: na skrzypkach, klawirze i in. muzyce z nut grać... przez Jana Aleksandra Gorczyńskiego. W Krakowie 1647. (Rzadkość bibliograficzna.)
  - 2) Imion herbowych z urodzenia szlachetnego uroczystością wyrachowanych, Summariusz... przez ur. Wacława Warszawskiego, ziemianina łęczyckiego województwa, do druku podany r. 1732. W Gdańsku.
  - 3) Zbiór krótkich herbów polskich oraz wstawionych cnot i nauk przez J. M. X. Benedykta Chmielowskiego. W Warszawie 1763.

- P. Krzymuski Edward, dr. docent uniwersytetu Jagiellońskiego własną pracą:
- Zasady nauki o usiłowaniu przestępstw. Warszawa 1884.
- P. Rymarkiewicz Jan, profesor dr. w Poznaniu, własne dzieło:
- Kolebka, dom i grób Jana Kochanowskiego, czyli Syna, Czarnylna i Zwoleń jak dziś przedstawiają widok. W Poznaniu 1880.
- P. Święciecki Heliodor, dr., b. i asystent przy klinice położniczej w Brlandze, własną pracą:
- Wpływ eteru na skurcze pochwy. Warszawa 1884.
- Towarzystwo Balneologiczne, za taskawem pośrednictwem radcy zdrowia dr. Kaczorowskiego:
- 1) Klimatologia Krynicy jako zakładu zdrojowisk-kapeliowego, na podstawie spostrzeżeń meteorologicznych w latach 1877—1882 dokonanych, opracował dr. Bolesław Skórcewski. Kraków 1883.
  - 2) Spostrzeżenia nad niektórymi zaburzeniami, powstałymi pod przewlekłym wpływem zakażenia malarjacyjnego, opracował dr. B. Skórcewski. Warszawa 1882.
  - 3) Szeszczyzna, zdrojowisko, stawa klimatyczna, ocenienie jej środków lekarskich i urządzeń, przez dr. J. Kozłowski. Kraków 1883.
- Towarzystwo starożytników w Kopenhadze:
- a) Aarboget for nordisk oldkyndighed og historie, 1884 forste Hefte.
  - b) Tillaeg til Aarboget etc. Kjobenhavn 1884.
- P. Wasowicz M. D., dr. we Lwowie:
- 1) Kosmos, czasopismo polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika. We Lwowie, rocznik, 1876 do 1884, 9 tomów.
  - 2) Czasopismo Towarzystwa Aptekarskiego. Rocznik 1876—83, 8 tomów.
- P. Wisłocki Wł. dr., kustosz Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, własną pracą:
- Sobieszczyzna. Bibliografia jubileuszowego obchodu dwuchsetnej rocznicy potrzeby wiejskiej z r. 1683, z ryciną, Anotezy króla Jana III. P. Welońskiego. Lwów 1884.
- P. Wróblewski Zygmunt, profesor w Krakowie, własną rozprawą:
- Sur la température d'ébullition de l'oxygene, de l'air, de l'azote et de l'oxyde de carbone sous la pression atmospherique.

### II.

#### Dary do muzeum.

- P. Cieszkowski, artysta-malarz w Rzymie:
- Własnego pedzla obraz olejny, przedstawiający kampanię rzymską z Tybrom, w okolicy Aqua Acetosa.
- P. Mądry Antoni, gospodarz w Tomieach:
- Urnę w formie garnuszka pełną denarów z XVI i XVII wieku, znalezioną pod Tomiami.
- Książki P. Pinka, proboszcza w Tomieach:
- Talara Stanisława Augusta z r. 1794 oraz kilka monet srebrnych i miedzianych.
- Za taskawem pośrednictwem Redakcji „Dziennika Poznańskiego“:
- Dwie srebrne monety Zygmuntofskie.
- P. Szulc M., profesor w Poznaniu:
- Duży fotodruk Fryderyka Chopina w pięknej oprawie. W Poznaniu, dnia 1 czerwca 1884.

Klemens Kantecki,  
konservator.

## KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 10 czerwca.

**Doniesienia urzędowe.** Król nadał radcy rejencyjnemu Grisardowi w Poznaniu godność radcy rejencyjnego.

**Wystawa obrazów Matejki** w pałacu hr. Dzianychów otwarta codziennie od godziny 10 zrana do 6 wieczorem.

**Na rzecz czytelników ludowych.** Z przeniesienia 166 marek 80 fen. Dziś otrzymaliśmy od ks. dziekana Koszubińskiego z Mielżyna 2,91 m. Razem 169 marek 71 fen.

**Na pomnik śp. prof. dr. A. Bronikowskiego.** Z przeniesienia 153 marek 87 fen. Dziś nadesłał N. N. Razem 163 marek 87 fen.

**Dalsze składki** na przebudowanie ochrony przesyłał Zarządowi Towarzystwa Pań Miłośniczek św. Wincentego w Poznaniu na budowanie ochronki: Pani hr. Kęska 50 m., Potocki z Bęglowa 50 m., hr. Piotr Szembek 20 m., Piotr Skórcewski 30 m., Zygmunt Ostrog-Górzeniński 30 m., hr. Max. Mielżyński 30 m., pani V. G. 10 m., pani W. Moty 10 m., E. S. 25 m., ks. prob. Nowak 10 m., hr. Jan Czarniecki 25 m., T. Chełkowski z Starogrodu 20 m., hr. Ed. Poniński 40 m., Stefan Gajewski 30 m., Tadeusz Twardowski 30 m., pani Niemcewicz z Śliwina 30 m., hr. Wanda Tyszkiewiczowa 30 m., hr. Alfredowa Mjelska 50 m., pani Skórcewska z Turka 50 m., hr. z Zawiszów Krasieński 25 rubli. Razem 570 marek i 25 rubli.

**Na wczorajszym posiedzeniu historyczno-literackiego wydziału Tow. Przyj. Nauk**, powitał najprzód przewodniczący, p. W. Bętkowski w imieniu licznie zebranych członków, Szanownego gościa i Prezesa IV Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, p. prof. Szokalskiego, który niebawem przystąpił do zapowiedzianego wykładu pt.: „*Fizjologiczne uwagi nad utworami pedzla Matejki*.” Szanowny profesor dawczy ogólny pogląd na ustrój oka i sposób widzenia, mówił następnie o wadliwym i błędnym widzeniu, które w skutkach swoich objawia się łatwo w pracach tak rysowników jak malarzy. Rysownik Piwarski wskutek wadliwego ustroju oka rysował figury swe pękato, bo oko jego miało tę wadę, że skracato pionową a rozszerzało poprzeczną; powien malarz angielski, którego oko nie posiadało zdolności rozróżniania koloru niebieskiego od różowego, malował w portretach niebieskie rumieńce. Są ludzie którzy w ogóle nie rozróżniają kolorów i widzą wszystko bezbarwnie, tj. w kolorze czarnym.

Wielki nasz malarz Matejko, mający wzrok krótki, mimo znakomitej znajomości perspektywy wykreślił, nie ma zdolności dokładnego obliczenia perspektywy powietrznej, i dlatego tak w Grunwaldzie jak w Hołdzie pruskim wady te dotkliwie spozstrzegają się dają. Inny błąd oka Matejki jest przyczyna, że w jego obrazach barwy niektóre występują zbyt plamiste, zbyt wybitnie i jaskrawo, czego malarz tworząc sam nie wie i nie widzi.

Szanowny prelegent, który w wykładzie swym wspominał z uznaniem o osobnym feletonie naszego pisma (Porównanie Kazania Skargi z Wernyhorą) pochodzącym z pod pióra jednego z bardzo uzdolnionych naszych ilustratorów, — zastrzegł się pod koniec swego wykładu, że wypowiadając swe uwagi o utworach Matejki, bynajmniej nie myśli uwłaczać potężnemu talentowi artysty, który w genialnych swych kreacjach występuje jako historyczny swego narodu, przedstawiający społeczeństwu wielkie wypadki i wielkie prawdy dziejowe.

Obecni podziękowali p. Szokalskiemu za zaszczytne wydziału tak wiekowymi spostrzeżeniami.

Następnie ks. Granatowicz z Miłosławia miał odczyt o socjologicznym stanowisku francuskiego ekonomisty Le Playa, który przez pół wieku pracował około badania potrzeb społecznych i doszedł do bardzo cennych wyników.

Z inżyniera i górnika doszedł Le Play do bardzo wpływowych stanowisk, rozwinął ogromną czynność i pozostawił po sobie prawdziwie pomnikowe dzieła. Dawczy pogląd na różne systemy nowszych socjologów począwszy od encyklopedystów i wskazawszy po krótko na ich niedostatki, wypowiedział po krótko bieg życia Le Playa, dał pogląd na jego metodę analityczną, wymienił i streścił jego dzieła, zatrzymując się dłużej nad „*Robotnikami europejskimi*” (dziełem kontynuowanym dzisiaj przez uczniów i zwolenników zmarłego mistrza, pt. „*Les ouvriers des deux mondes*.”) W dziele tem Le Play złożył owoc gruntownych spostrzeżeń swoich nad 300 rodzinami robotniczymi. Określiwszy jeszcze obszerniej metodę badań Le Playa, wyraził prelegent żal z tego powodu, że system uczonego Francuza, który mimo początkowego sceptycyzmu doszedł prędkiej jeszcze i wzniesień niż Emil Littré do uznania objawionej prawdy Kościoła katolickiego — tak mało u nas w Polsce jest znany. W końcu zaznaczył ksiądz Granatowicz, że bynajmniej nie godzi się na zasady wyliczone w „*Kuryerze Pozn.*” w pracy ks. Fr. Nowaka p. tyt. O pieniężnej wartości człowieka — i odczytał dla dopełnienia swego wykładu przekład artykułu St. Genesta o Le Play.

Pan hr. August Cieszkowski wyraził prelegentowi uznanie za poruszenie tej ważnej kwestji, którą on od lat dawnych, moze pierwszy z Polaków się zajmował — oświadczył tylko, że porównanie Le Playa z Kopernikiem jest trochę za śmiałe, wymienił różnych poprzedników, jakich Le Play miał w metodzie badania.

**Prócz wspomnianych już przez nas wczoraj uchwał** zapadłych na sobotnim posiedzeniu IV Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, zapadły jeszcze następujące:

Uchwalono zająć się sporządzeniem pamiątkowej tablicy dla braci Śniadeckich. Tablica ta ma być wmurowaną w katedrze gnieźnieńskiej. Celem zebrania odpowiednich funduszy na rzeczoną tablicę postanowiono wydać odeszwę, ogłosić ją w pismach publicznych, a nadto rozesłać do niektórych osób w Warszawie, Krakowie i Lwowie, które się zajmują przyjmowaniem na ten cel datków. — Dalej uchwalono, aby sekcyja przyrodnicza Towarzystwa Przyjaciół Nauk porozumiała się z zarządem tegoż Towarzystwa w sprawie zakładania stacyi meteorologicznych.

Inne sprawy załatwione będą na przyszłych posiedzeniach wydziału gospodarczego, które niebawem się odbędą.

**Wszystkich lubowników śpiewu**, mających chęć wziąć udział w tegorocznym obchodzie „*Wianków*”, zapraszamy niniejszem na najbliższą lekcję śpiewu, która się odbędzie w środę t. j. dnia 11 b. m. wieczorem o godzinie 9 w lokalu Towarzystwa „*Stella*” u p. Knolla przy St. Ryнку.

Zarząd Towarzystwa „*Stella*”.

**Ciągnięcie III klasy loteryi pruskiej** rozpocznie się dnia 17 b. m. o godzinie 8 z rana. Losy odnowić należy do 13 b. m. do godziny 6 wieczorem.

**Dzisiaj wyruszyli uczniowie tutejszego gimnazjum** św. Maryi Magdaleny na majówkę i to w 5 parach do rozmaitych okolic Księstwa. Niższe klasy udały się w najbliższe okolice Poznania.

**Czytamy w „Dzienniku Poznańskim**, że w tutejszym gimnazjum św. Maryi Magdaleny z powodu choroby nauczyciela wykładającego język polski, w kwintach i wyższej tercji A. począwszy od Wielkiejnocy język ten wcale nie bywa wykładany. — Trudno pojąć, dla czego nie urządzono zastępstwa, któreby się niezawodnie każdy z profesorów Polaków podjął.

**Według „Dziennika Pozn.”** zaszedł o sędziego polubowego, p. Platena, w tych dniach taki wypadek, że wystąpił z skargą o obelgę Józef Rozmarynowicz z ulicy Łazienkowej przeciw Jakobowi Rozmarynowiczowi, ale obie strony musiały się rozsejść, bo sędzia Platen ani jego zastępcę, p. Jolowicz, wcale po polsku nie rozumieli, skrzępiąc się zaś znowu po niemiecku nie umieli. Sprawa poszła do sądu okręgowego a ztąd odesłano ją do sędziego polubowego innego okręgu. Czy takie stosunki powinny uchodzić? Władze koniecznie znać powinny oba języki krajowe. Specyjalnie zaś co do sędziów polubowych, to skoro tych mianuje reprezentacyja miejska, powinni polscy reprezentanci dopomnieć się, aby jeżeli nie sędzią, to przynajmniej jego zastępcę znał język polski.

**Wczoraj po południu około godziny 3** przeciągnęła po nad miastem naszym silna burza, pędzona silnym wchodnym wiatrem. Wiele ulic stało literalnie pod wodą. Przez małą chwilę padał nawet grad. — Po niezbyt długiej pauzie spadł ponownie silny, lecz nie zbyt długotrwały deszcz.

**Stróż nocni** w Piele wydziedlił ślub na dzień 1 lipca, gdyż pomimo ponownego wniosku reprezentacyja miasta nie chciała im podwyższyć pensji.

**Z rozporządzenia** rejencyjnej przeniesiona została siedziba komisarzy obwodowego w Piaskach pod Ostrowem do Ostrowa, i oddał komisaryat ten nosić będzie nazwę „zachodniego komisaryatu ostrowskiego”. Istniejący już w tym mieście komisaryat nosi nazwę „wschodniego komisaryatu ostrowskiego”.

**Na targu remontowym** w Krotoszynie zakupiła komisya 38 koni po cenie 600—900 marek.

**Dr. Rafał Löwenfeld**, znany autor monografii o J. Kochanowskim i Ł. Górnickim, mianowany przy uniwersytecie wrocławskim lektorem języków słowiańskich na miejsce wakujące po śmierci s. p. ks. W. Kraińskiego, zapowiedział od Zielonych Świątek dwa wykłady: 1) Początki nauki języka rosyjskiego 3 godz. tyg., i 2) Polskie i rosyjskie ćwiczenia priv. et gr.

**W Krakowie** odbył się na dniu 7 b. m. wybór rektora na przyszły rok naukowy. Rektorem wybrany został prof. dr. Rydel, okulista, który podczas Zjazdu lekarzy i przyrodników u nas bawił. — Dziekanem wydziału prawniczego wybrano został prof. dr. Mieczysław Buchenec, a delegatem do senatu z tegoż wydziału prof. dr. Fierich.

**Dwaj czwartaki.** Korespondent „*Kraju*” petersburskiego z Siemipatajńska podaje w ostatnim numerze tego pisma ciekawe szczegóły o zmarłych niedawno dwóch weteranach czwartaków, wygnanych do stepu w roku 1831. Jeden z nich, Cukrewicz, starzec 90-letni był długie lata stróżem lesnym, a następnie odpoczywał we własnym domu, w osadzie kozackiej Biełokamińskiej o 74 wiorsty od Siemipatajńska. Regularnie co cztery miesiące Cukrewicz przyjeżdżał do Siemipatajńska po odbiór emerytury, wycoszając r. 36 rocznie. Był to staruszek trzeźwy, trzymał się prosto i bardzo chętnie opowiadał o swoich generałach i pułkownikach, oraz potechkach, w których uczestniczył. Cukrewicz zgasł przed dwoma tygodniami.

Drugim czwartakiem był zmarły przed dwoma laty w Siemipatajńsku Dziezdzic. Dopóki mu siły pozwalały, zajmował się bednarstwem i fama głosiła, że miał pieniądze. W ostatnich latach, gdy pracować już nie mógł, żył samotnie w małej izdebce z mnóstwem psów i kotów, nie przyjmując u siebie nikogo i rzadko tylko odwiedzając lepszych znajomych. Jak i którego dnia umarł Dziezdzic, niewiadomo. Pewnego dnia uwaga sąsiadów zwróciła gołośnie i nieustające wycie psów „samotnika”. Zawołano policya, która wysadziła drzwi i po wylamaniu ich znalazła na łóżku chłodne zwłoki czwartaka. R. i. p.

**\* Kalendarz.** Jutro w środę dnia 11 czerwca, św. Barnaby i św. Jolenty. Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 19.

Długość dnia 16 godzin 40 minut.

**Wypadki historyczne.** 1401 Połączenie w Wilnie Litwy z koroną. — 1401 Zjazd węgierski w Topolnacie obiera królem Jagiellę. — 1448 Kłótnie z Litwą w Wołyniu i Podole. — 1451 Przywilej Arcybiskupom gnieźnieńskim na koronacya królów. — 1576 Wjazd uroczysty Stefana Btorego do Warszawy. — 1660 Nabożeństwo solenne w Warszawie za pokój oliwski.

**\* Szóste sprawozdanie** roczne zakładu leczniczego dla ubogich chorych na oczy w Poznaniu, św. Marcina nr. 6 za rok 1883 oraz z rozprawkami „O sympatycznym z zapaleniu oka” i „O sztucznym oku” skreślił dr. Bolesław Wicherkiewicz. Dzieło powyższe, poświęcone „uczestnikom IV Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich” zawiera w pierwszej części kronikę zakładu, a w niej uwagi o ulepszeniu odświeżeniu pokoi zakładowych; o wymagającej liczbie chorych bezpłatnie utrzymywanych; dalej wywieszenie obowiązków zakładu wobec zasiłku prowincjonalnego; o nabywaniu prawa do wolnych miejsc w zakładzie; wywieszenie stanu finansowego zakładu i odbiór chorych ze zakładu. — W części drugiej statystyczne tabele, wiadomości kliniczne, wspomniane w tytule dwie rozprawy, zestawienie chorób i wykaz operacyi.

Lość chorych poliklinicznych i klinicznych przekroczyła w ubiegłym roku trzeci tysiąc, było ich bowiem razem 3149. W zakładzie zaprowadzono lepsze odświetlenie pokoi, urządzono odciążające silnie powietrze ze sieni i ganków, z którymi wszystkie pokoje i sala chorych mają styczność. Dochód tego roku nie wystarczył zupełnie na pokrycie wydatków. Powinno było wpłynąć 20,257 m., wpłynęło zaś 12,707 m. 5 fen. Darowano chorem 6069 m. 70 fen., pozostało więc do ściągnięcia 1774 m. 25 fen. Rozchód wynosił 13,812 m. 60 fen., tak, że ostatecznie okazuje się chwilowy niedobór wynoszący 1105 m. 55 fen.

Do tego niedoboru, prócz powyżej wymienionych nadzwyczajnych wydatków, przyczynił się przeważnie coraz większy wpływ chorych, szukających bezpłatnego pobytu w zakładzie. Chorych takich było w r. z. w zakładzie 187, których żywność przez 4333 dni.

Sprawozdanie mówi następnie o zmniejszeniu się liczby dobroczyńców, co przypisuje niedostatecznemu jeszcze pozostawianiu rozciągłości obowiązków zarządu zakładowego wobec pobieranej przez dr. Wicherkiewicza subwencyi prowincjonalnej. P. dr. Wicherkiewicz pisze więc:

„Już w przeszłym sprawozdaniu podnieśliśmy sposobność, że udzielenie zasiłku tego, do którego przywiązany jest obowiązek utrzymania przez rok 100 chorych bezpłatnie, ma zdaniem naszym głównie na celu przyświecić w pomoc niezamożnym gminom, któreby inaczej za swych biednych chorych samo ponosić musiały koszt leczenia; a dalej ma według naszego pomowienia rzeczy, zasiłek ten przyświecić w pomoc tym biednym chorem, k. óry bez dachu i bez chleba straciłby może chore oko, zanimby na drodze administracyjnej przysmowiono, lub na drodze łaski dobrowolnego znalazł opiekuna.

Ze w obec nagłej konieczności i chęć w szerokim znaczeniu tego wyrazu odpowiedzieć zadaniu zakładu dobroczynnego, dajemy każdemu choremu, potrzebującemu tego, przytulek, za tem przem wia wymagająca się liczba chorych bezpłatnie utrzymywanych, która prawie jeszcze raz tak wielką jest jak ta, której wysoki Sejm prowincjonalny udzielał subwencyi, domagał się.

To też mamy wszelką nadzieję, że ze względu na użyteczność zakładu, niedobór w obecnym stanie kasy, spowodowany ową nadzwyczajną liczbą chorych bezpłatnie utrzymywanych, skłoni szanownych członków przyszłego Sejmu do podwyższenia zasiłku, a równocześnie zdwoi liczbę taskawych dobrodziejów zakładu.”

Wymienia następnie sprawozdanie obywateli, którzy własnym kosztem pielęgnowali podwalnych w zakładzie, są nimi pp. Radoński z Starogonia, Chłapowski z Bonikowa, Maciej hr. Mielżyński z Wielkiej Łęki, Milewski z Wjawa, Chłapowski z Szóldr, Saenger z Polajewa, Dąbski z Hludzisk, Nathusius z Ludom, Taczanowski z Szypłowa, Biegański z Potulic, hr. Kwilecki z Dobrojuwa, Turno z Objezierza, Potworowski z Goli, Karśnicki z Czachur, oraz panie: hr. Bnińska z Cmachowa, hr. Skórcewska z Lubostronia, hr. Górzenińska Ostroróżyna z Lgowa, Korytowska z Grochowsk.

W poprzedzających sprawozdaniach ogłosił Dr. Wicherkiewicz, że tak obywatela, jak i gminy, oraz stowarzyszenia, cechy i właściciele fabryk mogą stałym datkiem rocznym okupić sobie prawo przysyłania biednych chorych na oczy na wolny pobyt do zakładu. Dotychczas tylko magistrat krotoszyński korzystał z uprzejmości Dr. Wicherkiewicza. Powtarzamy tutaj w głównych zarysach zakładowym w rzeczony układ.

„1. Kto rocznie 60 marek kasy zakładowej wniosie, ten ma prawo w ciągu roku przysłać do zakładu dwóch chorych na bezpłatny pobyt i leczenie.

2. Płacącemu rocznie 150 marek wkładki stawia zarząd do dyspozycji jedno wolne miejsce, które przez nieograniczoną lość chorych po sobie może być zajmowane; skoro jednakże to miejsce jednym chorem przysyłanym przez stronę placącą jest zajęte, winno się za drugiego, równocześnie lub później przysyłanego chorego, tak długo opłacać cenę II klasy, dopóki pierwszy chory miejsca nie ustąpi drugiemu.

3. Przy rocznej wkładce 300 marek przysługują placącemu prawo przysyłania w ciągu całego roku nieograniczonej liczby chorych na bezpłatny pobyt i leczenie.

We wszystkich trzech powyżej wymienionych przypadkach może strona placąca tylko takich przysłać chorych ubogich, którzy w zależnym tj. w służebnym do niej stoją stosunku, i zapłacić powinna tego rodzaju chorych w świadectwo władzy wykazujące rzeczywiste ubóstwo chorego, jako też oszustek zaletności. Za chorych takich nalezyo oczyszczonych, umytych i zaopatrzonych w dostateczną czystą bieliznę, winno się złożyć przy wstępie do zakładu pieniądze wystarczające na pokrycie kosztów powrotu.”

Dochód z dobrowolnych składek podniósł się w tym roku, dzięki większemu datkowi hr. Skórcewskiej z Czerniejewa (100 marek). Do stałych dobroczyńców zakładu zapisał się ks. Kanonik Maryjański, ks. prob. Cichowicz z Koszut i ks. prob. Henke z Babinstwa. Za pośrednictwem „*Kuryera Poznańskiego*” wpłynęło 41.

Warunki, pod którymi chorych przyjmuje się do zakładu pozostają i nadal te same, tj. w pierwszej klasie płaci się 2 m. w drugiej 1 m. 23 fen. za stół i pomieszkanie na dobę. Szczegółowe warunki wysłał inspektor zakładu p. Wesołowski i na żądanie każdemu bezpłatnie.

Na 3149 chorych zasięgało w zakładzie rady 2026 ubogich. Co do wyleczenia to powyższa ogólna ilość tak się rozkłada:

1) Wyzdrowiało 2379. 2) Z polepszeniem ukończyło kuracya 205. 3) Niewyleczona oddalono z kuracyi 8. 4) Dla nieuleczalności wcale nie leczono 28. 5) Do jednorazowej konsultacyi przybyło 459. 6) Pozostało przy końcu roku w kuracyi 60.

Na ogólną liczbę chorych (3149) przypada na: 1) Poznań (miasto) 1394, Poznań (powiat) 397, Obwód rejencyjny Poznański 832, Obw. rej. Bydgoski 396, Szląsk 13, Prusy Wschodnie i Zachodnie 19, Inne prowincje Prus i Niemcy 22, Królestwo Polskie 68, Galicya 3, Zagraniczą 4, Ameryka 1.

Z tych przypada: a) na narodowość polską 2001, b) na narodowość niemiecką 782, c) na żydów 356, d) na inne narodowości 10.

W klinice prywatnej było 50 osób przez 565 dni, w klinice ubogich 433 osób przez 9859 dni. Co do poszczególnych powiatów W. Ks. Poznańskiego, z których chorzy pochodzili, to najwięcej dostawił zakładowi powiat poznański (47), następnie obornicki (41), miasto Poznań (34), powiat pleszewski (30), gnieźnieński (29), szamotulski 24 itd. najmniej zaś powiat bydgoski (1) i międzychodzki (1). Bezpłatnie zaś przyjętymi było najwięcej z powiatu poznańskiego (29), miasta Poznania (28) powiatu kościańskiego (15), obornickiego (10), szamotulskiego (10), gromskiego (10), wrzesińskiego (9), gnieźnieńskiego (9) itd. Powiaty zaś międzychodzki, bydgoski i czarnkowski nie przysłały żadnego takiego chorego.

W opisie poszczególnych chorób nadmieniamy dr. Wicherkiewicz, że wypadki jaglicy, czyli egipskiego zapalenia absolutnie rzadziej się pojawiały. — Operacyi wykonano w r. z. 345 i to 323 ze skutkiem dobrym, 18 ze skutkiem miernym a w 4 przypadkach nie było żadnego skutku, przyczem nadmienić należy, że niepowodzenie w przypadku zaćmy miękkiej sposobem Graefego operowanej spowodowane było smutnym i nierozważnym postępowaniem operowanego, który pierwszą noc po operacyi zdjął sobie usiskającą go nieco opaskę, a oko obłożył nader brudną wydobytą ze swej czapki watą, a dalej nie pierwszą czystości szkaparkę.

W przypadku zaś wycięcia zaćmy błonistej, niepowodzenie przypisać trzeba było nieznacznemu lecz ukrytemu ropieniu worka łzowego.

Z krótkiego powyższego referatu poznają czytelnicy, jak dzięki niestrudzonemu usilowaniu p. dr. Wicherkiewicza, zakład jego, który z resztą zyskał jak najpochlebniejsze uznanie ze strony obecnych na zjeździe okulistów, coraz większe społeczeństwu naszemu oddaje usługi i że popierać te zabiegi jest obowiązkiem całej naszej dzielnicy.

### WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

**Prof. dr. Szokalski** i jego działalność tu dzieł zebrał materiał do historii oftalmologii w Polsce od najdawniejszych czasów aż do dni naszych. — Rzecz napisana ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu ojca okulistyki polskiej podczas IV zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu przez dr. med. Józefa Talko. — Piękne to dzieło, zawierające bardzo ciekawe szczegóły z życia nestora naszych okulistów, oraz w ogóle z historii, naszej oftalmologii, ozdobione bardzo udatnym portretem Jubilata, jest do nabycia u p. dr. Wicherkiewicza po cenie 2 m. Wśród różnorodnych zatrudnień nie-jeden z uczestników zjazdu nie spozostroi dzieła tego w biurze zjazdu i nie miał sposobności nabycia go. Może więc nie zaudzi przypomnieć o niemu, a t. samemu przyczynić się do rozpowszechnienia tego jubileuszowego upominku wydanego na cześć szanownego prezesa zjazdu. Nie wątpimy, że nawet nielekarsze i nieprzyrodnicze pospieszą z zamówieniami — są bowiem w tym dzieleku bardzo ciekawe szczegóły całej społeczeństwa nasze interesujące. Z pomiędzy lekarzy wielkopolskich wspomina dr. Talko o zasługach pracach oftalmologów dr. Wicherkiewicza, o pracach Marcinkowskiego, Józefa Jagielskiego, dr. Mateckiego, dr. Ignacego Łasińskiego, z Wrocławia, dr. Kubackiego, dr. Seweryna Robińskiego, dr. Józefa Lisiewskiego z Pelplina, dr. J. St. Niklewskiego z Jarocina, dr. Antoniego Hejnowicza z Ponieca, dr. Fr. Chłapowskiego.

**Echa muzycznego i teatralnego**, wydawanego w Warszawie pod redakcją Bronisława Zawadzkiego, wyszedł z druku numer 36 i zawiera: Jan Aleks. Fredro z portretem, przez Wł. Bogusławskiego. Cech muzyków krakowskich w XVI wieku napisał Ernest Sulimiczek Świeżowski. — Z chwili szafu, pr. St. M. Rętkowskiego. — „Hamlet” i „Don Kiszot” stylum Iwana Turgeniewa. — Gounod o Wagnerze. Józef Winiarski, przez J. Kleczyńskiego — „Dornroschen” poemat Genesta, muzyka Joachima Ruffa, studjum F. Liszta stworzył Aleksander Polinski. — Korespondencye: z Paryża, Ad. R. zewskiego. — Przegląd dramatyczny: „Gesi i Gaski,” komedya M. Bałuckiego, p. Br. Zawadzkiego. — Muzyka: „Kronika.” — Nowości muzyczne. — Eleton: Z za koliz. — Obrazki z życia teatralnego, Aureolego Urbanińskiego.

**Błęsiady literackie**, pisma literacko-illustrowanego wyszedł z druku numer 439 i zawiera: Z Warszawy. — Świat i pustynia, powieść Stanisława Grudzińskiego. (Ciąg dalszy). — Listy z Zakątką, przez J. I. Kraszewskiego. — Polowanie na słonki. — Ostatnia godzina sienińskiej włości w XVI w. — Most tykocki. — Warszawskie proleki popularne. — Na ziemi i na gwiazdach. — Portret kobiety, nowela J. Jacobiego. (C. d.) — Listy polityczne. — J. I. Kraszewski. — Elekcyja Kontego i Augusta. — Odpowiedź na pytanie: Do jakich rozmiarów mogą się rozszerzać drzewa dzikie? — Ze skarbcza prawd. — Gazetka. — Lysunki: Polowanie na słonki. Rysunek J. Ryskiewicza. — Ostatnia godzina sienińskiej włości w XVI wieku. — Obraz p. Aldi. — Most tykocki. — Rebus. — „Dodatek powieściowy” zawiera powieść: Gładatorowie, arkusz 14.

### PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 czerwca.

**BAZAR.** Dr. Żychliński z Modliszowa, Taczanowski z Zborowa, Moszczeński z Niemczyna, Żychliński z Usarzewa, Zaremba z Pierzchna, panie Biakowska z Chudziec, Dziembowska z Roszkowa, Czapska z Cerekwicy i Połczyńska z Żabczyna, Malatyński z Wieruszewa, Mitel-

stet z Prus Zachodnich, hr. Mielżyński z Chobienio, Stabłowski z Zalesia, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Miączynski z Pawłowa, dr. Szukrzyński z Siernik. **LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE.** Panie Collińska i Bogustawska z Królestwa Polskiego, Łyskowska z córka z Sławinka, Bayerowa z Golenczowa, Bielał i Barjesińska z Miłosławia, Rawicka z Torunia, Róści-szewski z Podola, Brodnicki z Nieświastowie, Schmidt i Schlieben z Berlina, Wehlmann z Hamburga, Waldhausen z Kolonii. **KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN.** Ks. prob. Jez. Ernst z Kościelną Dąbrówką, ks. prob. Malczewski z Wronczyna, ks. Granatowicz z Miłosławia, Cober z Wrocławia, Gehler z Wüstewaldhorst, Rakowski z rodziną z Grodziszczka.

### GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

#### Włna.

**Wrocław, 9 czerwca** wczoronia. (Telegram oryginalny „Kuryera Poznańskiego”). Przebieg interesu przed południem był ożywiony. Zapasy na targu wyprzedane; mniejszych pozycy wlny w ostatnim stanie wale nie kupują. Ogólny dowóz 20,000 centnarów. Spodziewać się należy, że na składach jutro większe transakcyje przyjdą do skutku.

**Wrocław, 10 czerwca.** (Telegram prywatny). Dzisiaj miała wlna składowa również odbiorców po cenach wczorajszych. Delikatne wlny na sukna pożądane, natomiast mniej poszukiwane wlny na matery, za które płacono zaledwie ceny zesłoroczne. Koniec jarmarku. Tendencya końcowa cokolwiek słabsza.

**Berlin, 9 czerwca.** (Miejskie targowisko centralne. Sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż sprzedano 3612 sztuk bydła rogatego, 6556 trzody chłownej, 1394 cieląt, 17,842 skopów. — W bydło rogatego zaledwie uzysk no ceny zeszytgodniowe, za posłedniejszy gatunek płacono bardzo mało. Nie zwraiano także na stadniki. Wszystkiego nie sprzedano. Płacono za I gatunek 55-60 m. za II 47 do 50 m. za III 41-44 m. za IV 36-40 m. za 100 funt. wagi bitej. — W trzodzie chłownej notowano należy dość ożywiony handel w r. sio kr. jowej, mianowicie kupowano lepsze pomorskie (Sengery) na rachunek Hamburga. Za bakońskie płacono przy spokojnym interesie ceny z zesłor. poprzedzającego. Pozostało mało. Płacono za najlepsze meklemburgskie około 49 m. za pomorskie 45-48 m. za lepsze (Sengery) 42-44 m. za 100 funt. przy 20 proc. tary, za bakońskie około 48 m. przy 45-50 funt. tary za sztukę. — W cielętach poszedł targ cokolwiek spokojniej, aniżeli w zeszyt piątek, ceny a'oli nieuzupełnio się utrzymały. Płacono za gatunek I 46-54 fen. za II 35-44 fen. za funt wagi bitej. — I w skopach poszedł targ wlny jak przed tygodniem, mianowicie nie poszukiwano towaru ciężkiego. Płacono za gatunek I 44-50 fen. za najlepsze angielskie jagnięta do 54 fen. za gatunek II 33-40 fen. za funt wagi męskiej. Co do skopów chudych, których było około 3500, płacono za lepsze partye ceny średnie, sprzedaż posłedniego towaru szła bardzo powoli, chociaż ceny bardzo obniżono. Wszystkiego nie sprzedano.

(W.) **Poznań, 10 czerwca** (—Sprawozdanie giełdowe). — Stan powietrza: pochmurno. Zyto wyżej. Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano — centnar na czerwcu 141,— płać, czerwcu-lipiec 141,— płać, lipiec-sierpień 141,— płać, sierpień-wrzesień 141,— płać, wrzesień-październik 141,— płać. Okowita: stała.

Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano —, — litr. na czerwcu 50,20 płać, lipiec 50,70 płać, sierpień 51,20 płać, wrzesień 51,20 płać, październik 50,20 płać, listopad-grudzień 48,70 płać, styczeń 48,40 płać. Okowita: w miejscu (bez beczi) 50,20 ofiar.

#### (Sprawozdanie urzędowe.

**Zyto.** Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana 141,—, czerwcu 141,—, czerwcu-lipiec 141,—, lipiec-sierpień 141,—, sierpień-wrzesień 141,—, wrzesień-październik 140,50 m.

**Okowita.** (z beczi) pr. 100 = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano —, — litrów, cena wypowiedziana 50,20 marek, czerwcu 50,20, lipiec 50,70, sierpień 51,20, wrzesień 51,20, październik 50,—, wrzesień-październik 50,20 m.

#### Bydgoszcz, 9 czerwca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogramów. Pszenica niezr., piękna ciemna i szklista 185-192 m. jasno-ciemna zdrowa 172-180 m., posłednia 160 do 170 m.

**Zyto stałe,** w miejscu krajowe piękne 148-150 m., średnie —, m. posłednie 145-147 m.

**Jęczmień nom.,** piękny 160-165 m., średni —, m., posłedni 145-155 m.

**Owies** w miejscu 150-155 m., posłedni —, m. Groch, w zryw 170-180, w pasze 150-158 m. Okowita za 100 litr. a 100% 52-52,50 m.

#### Wrocław 9 czerwca 1884.

**Zyto** (za 2000 funt.) m. zm., wypowiedziano — cent. Cena w powiedziana —, —, czerwcu 152,50 żąd., czerwcu-lipiec 151,50 żąd., lipiec-sierpień 151,—, żądano, sierpień-wrzesień 150,—, żąd., wrzesień-październik 148,50-149 żąd., październik-listopad 148,— płać.

**Pszenica, Wypow.** — cent., na czerwcu 186 żąd. płać, czerwcu-lipiec 146 płać.

**Rzepak Wypow.** —, —, wrzesień-październik 240 płać. Olej rzepakowy niezr., wypow. 60,— cent., w miejscu 58,—, żąd., maj 56,—, żądano, —, płać, maj-czerwiec 56,—, żąd., wrzesień-październik 55,—, żądano, —, płać.

**Okowita** niżej, wypowiedziano 20,000 litr., w miejscu —, —, czerwcu 51,30-51,20 płać, na czerwcu-lipiec 51,30 do 51,20 płać, lipiec-sierpień 51,20 żąd., sierpień-wrzesień 51,70 płać, wrzesień-październik 50,50 płać, październik-listopad 49,50 płać, listopad-grudzień —, —, żąd.

**Cena wypowiedziana na 10 czerwca:** żyto 152,50 m., pszenica 136,— m., owies 146,— m., rzepak — m., olej rzepakowy 58,—, okowita 51,30 m.

#### Ceny targowe z dnia 9 czerwca 1884.

Postanowienia miejskij deputacyi targowej	Za 100 kilogramów											
	cietki		średni		lekk. towa		na					
	wyż.	niż.	wyż.	niż.	wyż.	niż.	wyż.	niż.				
Pszenica biała	20	19	10	17	90	17	70	16	70	16	40	
„ żółta	18	30	17	40	16	90	16	40	15	90	15	40
Zyto	15	70	15	50	14	80	14	50	14	30	14	10
Jęczmień	16	—	14	80	14	20	14	—	13	70	13	20
Owies	15	70	15	50	15	30	15	—	14	60	14	30
Groch	19	—	18	—	17	50	16	50	16	—	15	50
Zubin spok., za 100 kilogr. żółty	8,80	—	9,10	—	9,70	—	—	—	—	—	—	—
nrk., niebieski	8,70	—	9,10	—	9,30	—	—	—	—	—	—	—
Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr.	7,30	—	7,50	—	7,80	—	—	—	—	—	—	—
do 7,50 m. obca	6,80	—	7,20	—	7,20	—	—	—	—	—	—	—
7,— m. obca	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Makuchy s. emienne stałe, za 50 kilogr.	9,20	—	9,40	—	8,80	—	8,80	—	8,80	—	8,80	—
do — m. obca	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

**Berlin 9 czerwca** (sprawozdanie urzędowe. Passent: a za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165-204 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, —; na czerwcu-lipiec płacono 171,25-172,5, żądano —, —, lipiec-sierpień płacono 176-176,75; na wrzesień-październik płać 177,5-178. Wypowiedziano 4900 cent. Cena wypowiedziana 170,5.

**Zyto** za 1000 kilogr. w miejscu płać 140-155 według jakości; na miesiąc bieżący płać 146,00-146,5; na czerwcu-lipiec płać 146,00-146,5; na lipiec-sierpień płać 145,75-146, na wrzesień-październik płać 145,75-146,5. na październik-listo ad płać 146-146,5. Wypowiedziano 19,900 cent. Cena wypowiedziana 146,25.

**Jęczmień** za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 140-200 według jakości.

**Kukurudz** za w miejscu 123,5-134 podług jakości. Wypowiedziano — cent.

**Owies** za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 140-175 według jakości; na mies. bież. płać 143,5-143,25-143,75, czerwcu-lipiec płać 143,5-143,25-143,75; na lipiec-sierpień płać 137,5-137,25; wrzesień-październik płać 136,—. Wypowiedziano —, — kilogr. Cena wypowiedziana —, — m.

**O., rzepakowy.** Za 100 kil. w miejscu bez beczi płać —, — m., w miejscu z beczi płać —, — m., na miesiąc bieżący płać 56,—, na czerwcu-lipiec płać 55,8, lipiec-sierpień płać —, na wrzesień-październik płać 54,3, na październik-listopad płać 54,5. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — m.

**Okowita.** Za 100 litr. a 100 proc. — 10,000 litrów prot. w miejscu bez beczi płać 51,9; w miejscu z beczi —, —, na miesiąc bieżący płać 52,2-52,3; czerwcu-lipiec płać 52,2-52,3; na lipiec-sierpień płać 52,3-52,4; na sierpień-październik płać 52,3-52,3-52,7; na wrzesień-październik płać 51,6-51,8. Wypowiedziano —, — litrów. Cena wyp. wiedziana —, — m.

### Telegram giełdowy

#### „Kuryera Poznańskiego“.

Berlin, 10 czerwca 1884	Kursa końcowa 10 czerwca 1884
<b>Pszenica</b> s. b. czerw.-lipiec 170,50 wrzes.-paźdz. 176,50	<b>Kapitały.</b>
<b>Zyto</b> s. b. czerw. 146,25 lipiec sierp. 146,— wrzes.-paźdz. 146,—	Galic. akc. k. 120,10 Pr. cosol. 4% 103,20 Pozn. listy z. 101,60 Pozn. listy rent. 101,50 Austr. banknoty 167,60 Austr. renta złota 85,60 Austr. losy 1860 120,75 Włochy 96,60 Rumunji 104,30 Ros. banknoty 205,30 Ros.-ang. pożyczk. 92,25 Pol. 5% list. zast. 61,75 Pol. lik. l. zast. 56,— Kredyty 514,50 Kolej państwowa 534,— Lombardy 255,50 Usposob. stało
<b>Olej</b> rzep. stało 56,— czerw. 54,30 wrzes.-paźdz. 54,30	<b>Olej</b> rzep. spok. 56,— w miejscu 54,50 wrzesień-paźdz. 54,50
<b>Okowita</b> spok. w miejscu 51,80 czerwcu-lipiec 52,30 lipiec-sierpień 52,40 sierpień-wrzesień 52,70 wrzes.-paźdz. 51,80 paźdz.-list. —,—	<b>Okowita</b> niezr. w miejscu 51,40 czerwcu-lipiec 52,— sierp.-wrzes. 52,60 wrzes.-paźdz. 51,60
<b>Owies</b> czerw. 142,50 Wypow.-żyta w sp. 50 Wyp.-okow. kw. 21,000	<b>Petroleum</b> w miejscu 7,90
<b>Szozeoln</b> , dnia 10 czerwca 1884	(Kursa końc.)
<b>Pszenka</b> stała czerw.-lipiec 176,50 wrzes.-paźdz. 180,—	
<b>Zyto</b> spok. czerw.-lipiec 143,50 wrzes.-paźdz. 143,—	
<b>Rzepak</b> w miejscu —,—	

Co dopiero wyszła mym nakładem broszura ludowa

# GORZAŁKA.

Bratnie słowo do ludu polskiego.  
Napisał ks. dr. Kantecki.  
64 stronice.  
Cena egzemplarza 25 fen. Biorący 25 egzempl. płać 6 marek, 50 egzempl. 9 marek, 100 egzempl. 15 marek. z franko przesyłką.

Na wydawnictwo to zwracam uwagę wszystkich, którym dobro ludu leży na sercu.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

## Towarzystwo narodowe hipoteczne kredytowe

Spółka zapisana w Szczecinie (1035) udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce, a na wiejskie i po landszafcie pod korzystnymi warunkami, ewent. do 5/6 taksy landszafkowej.

Wnioski przyjmuje:  
Genera. agentura na WKS. Pozn. i obwód Kwidziński  
**Julian Reichstein**  
Poznań, Berlińska ul. nr. 10.

## Zakład malowania na szkle (witraże)

# A. Rednera

Wrocław, Monhauptstrasse nr. 7  
Specyalność oszklenia okien kościelnych. Ceny umiarkowane. (1182)

## Lód norwegski

franko dworzec Poznań  
(50 centnarów) 1/4 wagonu 2,25 m. za centnar,  
(100 centnarów) 1/2 wagonu 2,00 m. za centnar,  
(200 centnarów) 1/1 wagonu 1,75 m. za centnar,  
z lodowni po 4 m. za centnar poleca przez czerwcu i prosi o wczesne zamówienia (1183)

# S. Sobeski

w Bazarze.



## Kuchnie żelazne

patentowe przenośne najnowsze-go systemu poleca (1067)

# T. Krzyżanowski,

## Podczas targu wełnianego

# Jana Horaczka

Poznań, plac Wilhelmowski 4

kupić można bardzo tanio, lub na odpłatę nabyć znakomite nowe oraz dobre zreperowane pianina, fortepiany, harmonia, i instrumenta stołowe największych fabryk z pięcioletnią gwarancją. (1185)

## Fabryka cukrów, czekolady i wyrobów cukierniczych

# S. SOBESKIEGO w Poznaniu (Bazar)

poleca

# TORTY

1. Biszkoptowy.  
2. Biszkoptowy robiony na ciepło,  
3. Nelsonski,  
4. Migdałowy ciężki,  
5. Migdałowy lekki,  
6. Orzechowy z kremem lub ze śmietaną,  
7. Orzechowy nianapelniony,  
8. Z orzechów tureckich.  
9. Praliny,  
10. Angielski migdałowy,  
11. Puncowy,  
12. Wiedeński w II gatunkach,  
13. Clara Novella,  
14. Piaskowy robiony na ciepło,  
15. „ z ciężkiej masy robiony zimno,  
16. Piaskowy z lekkiej masy robiony zimno,  
17. Chlebowy w III gatunkach,  
18. Pampernikowy,  
19. Czarny migdałowy,  
20. Ananasowy,  
21. Kartoflany,  
22. Marszałkowski,  
23. Makaron kowy,  
24. „ nianapelniony,  
25. Tyrolski,  
26. Bezowy,  
27. Z lodów,  
28. Ruski,  
29. Pomarańczowy w II gatunkach  
30. Czekoladowy w II gatunkach,  
31. Maraskinowy,  
32. Baumkuchowy,  
33. Waniliowy,  
34. Genewski,  
35. Marmurowy,  
36. Marcepanowy królewicki,  
37. Marcepanowy lubecki,  
37. Zońi,  
38. Stanisławy,  
39. Władystawy,  
40. Książęcy,  
41. Tuti-Fruti.  
42. Medyolański,  
43. Dym M. rya,  
44. Żalobny.  
45. Baumkuchowy, piramidy i ciasta deserowe. (1184)

## KSIĘGARNIA KATOLICKA

w Poznaniu  
ulica Wodna nr. 25  
poleca:  
Bog jest miłością czyli Nabożeństwo do Serca Jezusowego. 1884. 60 fen. (1151)  
Manning Ks. Nauki o Sercu Jez. 2,50 m.  
Mrowiński Ks. Miesiąc Czerwiec. 60 fen.  
Franco Ks. Miesiąc Czerwiec. 1 m.  
Segur Ks. Miesiąc: N. S. r. Jez. 1 m.  
Dominium Gorazdowo p. Bożyków na sprzedaż (1136)

## 15 byczków baranów

rasy amsterdamskiej i kilkadziesiąt  
Na żądanie powóz do Miłosławia lub Wrześni.

## Kawy

znaczny wybór polecam. Mieczami, także przeselki pocztowe, za gotówkę, taniej jak z zagranicy. (1177)

## J. N. Leitgeber.

Od 1 października lub września r. b. do jednej 9-letniej panienci potrzebna jest (1143)

## nauczycielka

muzykalna, mogąca udzielać lekcji języka polskiego i niemieckiego. Języka francuskiego nie wymaga się, ale gruntowna znajomość muzyki jest koniecznym warunkiem. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia

## J. Rakowicz

w Toruniu (Thorn W. Pr.)

## P. Majchrowicz

św. Marcina nr. 5.  
fabrykant instrumentów chirurgicznych i bandaży,  
poleca się do radykalnego usunięcia rypur. Również poleca się do operowania nagniotków. (1178)

Poszukuje się na kilkoletnie wydzierżawienie (1127)

## dworu na wsi

z ogrodem, stajnią i wozownią w W. Ks. Poznańskiem. Listy proszę adresować N. N. Schlessen Bad Reinerz, poste restante.

## Lód norwegski

franko dworzec Poznań przez czerwcu

1/4 wagonu (50 centnarów) 2,50 m. za centnar,  
1/2 wagonu (100 centnarów) 2,25 m. za centnar,  
1/1 wagonu (200 centnarów) 2,00 m. za centnar,  
z lodowni centnar 5 marek. (1169)

Odbiorcy zechcą się łaskawie zgłosić do cukierni

# A. W. Zuromskiego

w Poznaniu.



Dnia 26-go czerwca r. b. odbędzie się w **Smogorzewie** p. Piaski publiczna licytacya o godzinie 10 rano na bydło, owce, konie fornalne i powozowe, kuce, trzodę chlewną jako też i na inwentarz martwy. Jest w tem na sprzedaż i lokomobila z młockarnią, młynki, śrótowniki — kareta, sanki, szory itd.



## Sprzedaż tryków

czystej krwi Rambouillet  
zarodowej owczarni Turzno per Tauer Prusy Zachodnia rozpoczęła się. (1159)

Stacya kolei w miejscu.

## Kaysiewicz.

## Sprzedaż traw

w Mszczycynie  
odbędzie się przez licytacya dnia 20 czerwca r. b. o godzinie 8 rano. (1179)

W Dominium Zakrzewku pod Toruniem rozpocznie się  
**sprzedaż baranów**  
Southdown i Oxfordown z dniem 15 czerwca r. b. (1181)

## L. Czarlinski.

Rybaki 29 jest kilka śred. pom. od 1 paźdz. do wynajęcia. (1129)

## Tanio! Tanio!

Materace i kanapy są tanio do nabycia u tapicera (1167)

## Zwierzyckiego

Św. Marcina 5.

## Stud. phil.,

który się okazać może dobrmi świadectwami, szuka umieszczenia jako nauczyciela domowy. Łaskawe zgłoszenia pod adre. Lehmann, Wrocław, Netdorfstrasse 11b. (1150)

Sty Marcina 13 pom. za 300 i 480 m. od 1 paźdz. do wynaj. (1128)